



O autorce

Antonina Domańska, urodzona w 1853 roku w Kamieńcu Podolskim, zmarła w roku 1917 w Krakowie, **pisала utwory dla dzieci i młodzieży**. Należała do znanych osobistości Krakowa – pochodziła z zasłużonej dla tego miasta rodziny Kremerów, została żoną Stanisława Domańskiego, lekarza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dużą popularność przyniosły jej opowiadania i **powieści historyczne**. Wyróżniały się one barwną akcją i wątkami sensacyjnymi. W atrakcyjny sposób przybliżały młodym czytelnikom przeszłość Polski. Do najpopularniejszych należały: *Paziowie króla Zygmunta*, *Historia żółtej ciżemki*, *Krysia Bezimienna*.

Geneza

Powieść pt. *Historia żółtej ciżemki* ukazała się w 1913 roku, czyli ponad sto lat temu. W pierwszym rozdziale książki odnajdujemy informację autorki o restauracji, czyli odnowie, wielkiego ołtarza w krakowskim kościele Marii Panny. Ten **niezwykłej urody ołtarz istnieje do dziś, a wykonał go w XV wieku słynny w całej Europie rzeźbiarz Wit Stwosz**. Po kilku wiekach drewniany ołtarz



Plan wydarzeń

musiał zostać poddany konserwacji. Podczas prac naprawiających i odświeżających dzieło Stwosza znaleziono za potężną konstrukcją niewielkich rozmiarów but, dawniej nazywany ciżemką.

Skąd się tam wzięła? Do kogo mogła należeć? Czy był rzemieślnikiem człowiek, co używał safianowego obuwia? Czy umyślnie rzucił trzewik za ołtarz? [...] niepokoiły mię te myśli, szukałam na nie odpowiedzi... (s. 6).

Tak autorka objaśnia okoliczności napisania swej powieści. **Wymyśliła historię o utalentowanym rzeźbiarsko chłopcu, który otrzymał od królewicza Kazimierza żółte ciżemki.**

Plan wydarzeń

1. Kłopoty Barbary i Wojciecha Skowronków z synem Wawrzkiem.
2. Ucieczka malca przed karą i zagubienie drogi do domu.
3. Tułaczka po okolicy, strach i głód.
4. Dziwny pielgrzym, jego złe uczynki oraz groźby.
5. Wawrzek uczniem wiłów (kuglarzy, lino-skoczków).
6. Ucieczka od kuglarzy.
7. Ponowne szukanie drogi do rodzinnej Poręby.



8. Stanko – miły towarzysz wędrówki do Krakowa.
9. Straszne spotkanie w Krakowie z pielgrzymem.
10. Pod opieką dobrego Szymona z Lipnicy.
11. Służba u kronikarza Jana Długosza.
12. Z Janem Długoszem u króla na Wawelu.
13. Tajemnica Wawrzusia – rzeźbienie.
14. Wawrzek uczniem mistrza Wita Stwosza – spotkanie ze Stankiem.
15. Śmierć dobrych opiekunów malca.
16. Ważna praca Wawrzusia – figurki do jasełek dla bernardynów.
17. Okoliczności spotkania z Jaśkiem – przyjacielem z Poręby.
18. Pielgrzym – Czarny Rafał znów na drodze małego Skowronka.
19. Niebezpieczna podróż do Wilna i spotkanie z Czarnym Rafałem.
20. Prezent od królewicza Kazimierza – żółte ciżemki.
21. Ogłoszenie burmistrza Krakowa o poszukiwaniach Czarnego Rafała.
22. Wizyta u Jaśka – w szponach Czarnego Rafała.
23. Umknienie opryszkowi i ujęcie go przez straż miejską.
24. Spotkanie przyjaciół po latach – wędrówka do Poręby.
25. Wzruszające powitanie Wawrzka z rodziną.



Streszczenie

26. Uroczysty dzień poświęcenia ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim.

27. Los żółtej ciżemki.

Streszczenie

1489-1867

OŁTARZ WITA STWOSZA

W Krakowie, w kościele Panny Marii, znajduje się wielki, piękny ołtarz wykonany przez sławnego rzeźbiarza Wita Stwosza. Artysta stworzył go w końcu XV wieku, czyli bardzo, bardzo dawno. **Ołtarz wykonany był z drewna, więc z biegiem stuleci uległ zniszczeniu. W 1867 roku poddano go restauracji, czyli takiej uzdrawiającej naprawie polegającej na odkurzeniu, oczyszczeniu, zbadaniu zniszczeń, dorobieniu oraz przyłączeniu brakujących części, odświeżeniu.** Zajął się tym specjalna komisja. Gdy rozłożono i odsunięto ołtarz od ściany, znaleziono wśród kurzu i ważnych odłamków niewielki trzewik, bucik, czyli – jak mówiono w dawnych czasach – ciżemkę. Skąd się tam wzięła? To zainteresowało pisarkę Antoninę Domańską.



WAWRZUŚ I JEGO RODZINA

Mały Wawrzek Skowronek musiał pomagać rodzicom w pracach domowych. Kiedy jego mama Barbara siedziała przy warsztacie tkackim, tato Wojciech pracował w polu, siostrzyczka Marysia biegła do babci staruszki, Wawrzusł pilnował w polu trzech krówek. Nie było to trudne zadanie, lecz wymagało uwagi, a chłopiec chętnie **wykorzystywał ten czas na ukochaną zabawę, czyli wycinanie w drewnie różnych zwierzątek**. Tak go ta praca pochłaniała, że zapominał o całym świecie. Krowy szły na cudze pole, robiły szkody, a ojciec gniewał się bardzo i czasem nawet zbił syna.

– *O mój tatusiu, mój złocisty... nie bijcie! Jeszcze mi ten ostatni raz darujcie! Już nigdy, a nigdy, a nigdy nie będę!*

– *Co dzień obiecujesz, co dzień bicie bierzesz, końca temu nie ma!* – krzyknął z gniewem ojciec, trzymając chłopca za kołnierz u koszuli, a oglądając się za ramię (s. 7).

Wtedy Wawrzek przyrzekał, że już nigdy nie zapomni o pilnowaniu krów i nie będzie się bawił kozikiem, czyli nożykiem do strugania drewna. Tak bardzo prosił o darowanie winy, aż mamusia się za nim wstawiała.



ZMARTWIENIE WOJCIECHA SKOWRONKA

Ojciec martwił się, że w domu nie można liczyć na pomoc ośmioletniego syna. Zastanawiał się, czy dzieciak nie jest chory, ponieważ ciągle tylko wycina w drewnie i nic więcej go nie interesuje. W końcu postanowił, że **pójdzie po radę do mądrego sąsiada**. Uznał, że kościelny albo organista, ludzie bardziej od niego uczeni, mogą zaradzić jego kłopotom. Udał się więc do kościelnego Piotra, u którego spodziewał się spotkać też Walentego, organistę.

OPOWIEŚĆ WALENTEGO O BITWIE POD WARNA

Nie od razu wyjawiał, z czym przyszedł, tylko grzecznie przysłuchiwał się ich rozmowie, a było co słuchać, bo **Walenty opowiadał, jak w młodości służył u króla Władysława Warneńczyka i towarzyszył mu w bitwie na obcej ziemi, pod Warną**. Była to bitwa z Turkami. Wojskom polskim pomagali Węgrzy. Armia turecka miała przewagę liczebną, ale młody król rwał się do walki, choć powstrzymywano go, by jako dowódca nie narażał życia. Walenty, pełniący służbę przy królewskim namiocie, wspominał, że gdy rozpoczął się okrutny bój, stracił króla z oczu.

Czterech czy pięci [pięciu] obskoczyło mnie kossokich Tatarzynów z krzywymi szablami. Bo-



*ska opatrność sprawiła, żem się mógł plecyma [plecami] o jakiś wóz obozowy oprzeć; [...] ją-
łem rąbać na prawo i na lewo, i przed się [przed
sobą], ciężki oręż oburącz ściskając (s. 13).*

Walenty bronił się długo, machał mieczem, w końcu padł z osłabienia. Przykryły go ciała poległych. **Król Władysław zapędził się w szeregi wroga i zginął. Polegli także otaczający go rycerze, a Walenty ocalał.** Uznał to za cud i z wdzięczności za łaskę życia postanowił służyć Bogu jako kapłan. Jednak nie został księdzem, bo, jak powiadał, nie miał głowy do łaciny. Za radą mądrego Jana z Kęt, profesora Akademii Krakowskiej, został organistą. Nauczył się grania w Krakowie, a za tę naukę zapłacił Jan z Kęt.

Kiedy Walenty skończył opowieść, ojciec Wawrzusia powiedział, po co przyszedł. **Wysłuchali go, lecz nie przejęli się tak jak on. Poradzili, by się nie martwił i zabrał dziecku kozik.** Pocieszali, że jak synek podrośnie, to sam rozumu nabierze.

Tymczasem Wawrzek pilnował krów, potem rozmawiał ze swym

**WAWRZEK JAKO
PASTUSZEK**

przyjacielem Jaśkiem, w końcu wyjął kozik i zaczął strugać kawałek znalezionej korzeni, bo przypominał mu jaszczurkę. Wystrugał ją i zadowolony z pracy zerknął wreszcie w stronę krówek.



Streszczenie

Niestety wlażyły w proboszczowskie żyto. Wkrótce przegnali je stamtąd pracownicy księdza. **Dostrzegli też Wawrzka, ale on nie czekał na karę, tylko pomknął co sił w nogach w stronę rzeczki i lasu.**

ZABŁĄKANY W PUSZCZY

Biegł, aż mu tchu zabrakło i upadł ze zmęczenia. Kiedy odpoczął, **postanowił jednak wrócić do domu, ale nie mógł odnaleźć drogi.** Gdzie się skierował, zewsząd otaczała go puszcza. Zapadł zmrok i chłopiec poczuł strach.

[...] rozplakał się gorzko. Stał bezradny, zmęczony, głodny, puszcza przed nim, puszcza za nim... Coraz ciemniej się robi... jakieś wielkie ptaki przelatują cichym skrzydłem... tam za krzakiem ktoś wzdycha... Suche liście chrzęszczą... coś idzie! (s. 24).

Ciemność i nieznane głosy wkoło spowodowały, że wszedł na drzewo i tam spędził noc.

Dziwny pielgrzym

Rankiem obudził dziecko chłód i głód. Wawrzuszedł z drzewa i postanowił iść przed siebie, by trafić do ludzi. **Z dziecinną wiarą ufał, że doprowadzą go do tatusia i rodzinnej osady Poręby.** Głód zaspokoił jagodami, potem jeszcze posilił się miodem z leśnej barci [ula umieszczonego w pniu drzewa]. Był jednak smutny i tęsknił do swoich.